№ 322 Rok XI. SOSNOWIEC - sobota 23 października 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Bolszewizm na G. Śląsku.

Nowe machinacje hakaty.

Katowice, 22 października.

(Od wł. koresp.)

Nie mogąc w żaden sposób poderwać wzrastającej z dnia na dzień siły polskości na G. Śląsku, niemcy chwycili się środka, który tak wspaniałe wydał owoce w Rosji. Oto postanowili oni, nie szczędząc żadnych środków materjalnych, zaszczepić wśród polaków bolszewizm.

Na czele komunistów polskich stanął niejaki Barczyński, który jeszcze w roku ubiegłym był komisarzem bolszewickim w Rosji. Po powrocie z sowdepji Barczyński wkręcił się do „Gazety Robotniczej“ i zaczął bruździć wśród tutejszych pepesowców, kaptując sobie zwolenników. Poznano się na farbowanym lisie i wyrzucono go.

Barczyński wystąpił wówczas, jako przywódca komunistów, nawiązując za pośrednictwem żydów stosunki z bolszewikami rosyjskimi i z rządem berlińskim.

I oto popłynęły ruble i mareczki do kasy Barczyńskiego. Zjawił się ni stąd, ni zowąd organ bolszewicki „Czerwony Sztandar“....

Jak zareaguje na to komisja ententy w Opolu i czy zareaguje — oto pytanie, na które cały G. Śląsk oczekuje odpowiedzi z zapartym oddechem.

Sądzimy jednak, że przedsięwzięte będą środki zaradcze, by nie dać się szerzyć zarazie bolszewickiej. Dziś, w zarodku, łatwo będzie ją stłumić, izolując zarażonych. Oby pojęły to władze koalicyjne.

Słowaczyzna się burzy!

Niesłychane gwałty czeskie.

Cieszyn, 22 października.

(Tel. wł.)

Słowackie stronnictwo ludowe zwróciło się z następującą depeszą do ministra dla Słowaczyzny:

Dr. Micura, minister, Brzetysława. 10. października w niedzielę w Namiestowie na Orawie wojsko czeskie na zgromadzeniu napadło i poraniło wielu naszych ludzi. Żądamy wycofania wojska czeskiego ze Słowaczyzny, ukarania winnych i powierzenia sprawy międzynarodowej komisji:

Podpisy: Hinka, Klimko, Harcko, Durcansky, dr. Labay, posłowie i senatorzy.

Z powodu tego czeskiego bestjalstwa pisze rużemberski „Slovak“, organ ks. Hlinki:

„Niewinna krew Abla woła o pomstę. Sprawa ta musi być przedłożona międzynarodowej komisji. Słoczyzna nie uspokoi się, dopóki ostatni żołnierz czeski nie opuści ziemi słowackiej“. Dalej pisze ks. Hlinka: „Albo dostaniemy dostateczne zadośćuczynienie, albo złożymi mandaty poselskie i nie pójdziemy więcej do Pragi!“

Rozgoryczenie na Słowaczyźnie jest olbrzymie przeciw zbolszewizowanym żołdakom czeskim. Słowackie pułki rozbrojono, bo boją się wybuchu.

Jawnym dowodem tego rozgoryczenia jest artykuł rożemberskiego „Slovaka“, który się tak kończy: Z madiarami żyliśmy 1.000 lat, a ci nam urządzili jedną rzeź w Czernowie, prześcignęli ich czesi w ciągu 2 lat w 2 miesiącach; ostatnich aż trzy krwawe kąpiele wyprawili: w Prusku, Szasztynie i Namiestowie. Zginiemy wszyscy, lub uzyskamy to, co nam przyrzekli czesi z Masarykiem na czele: pełną swobodę.

Polska musi pomóc słowakom!

Lwów, 22 października.

(Tel. wł.)

Z powodu prześladowań czeskich na Słowaczyźnie „Kurjer Lwowski“ zamieścił następujący głos „Słowaka“:

„Lud jest strasznie rozgoryczony i żąda, by się czesi precz ze Słowaczyzny wynosili. Lud wszędzie z naciskiem żąda niepodległości Słowaczyzny, pożądane jest tedy, by Polska jak najbaczniejszą uwagę poświęciła tym sprawom, by słowaków intesywnie poparła w nierównej ich walce z czechami.

Leży w interesie słowaków uwolnić się z pod strasznego jarzma czeskiego, ale i Polsce musi na tym zależyć, by na południowej jej granicy powstała przychylna i przyjazna niepodległa Słowaczyzna, a to tym bardziej, że czesi chcieliby Słowaczyzny użyć jako kurytarza do Rosji, a gdyby im się to udało, to byt Polski byłby trwale zagrożony.

Takie to jasne, że nie trzeba się nad tym obszerniej rozwodzić.

Niewinnie przelana krew słowacka woła o pomstę do nieba, i o pomoc, braterską pomoc szlachetnego polskiego narodu.

Czy naród polski pozostanie głuchy na braterskie prośby? Nie wierzymy.

Niepodległa Słowaczyzna leży we wspólnym interesie dla bratnich narodów.

Słowak.

Rasputin w spódnicy.

Kto inspiruje Lenina?

Sosnowiec, 23 października.

Inspiratorką Lenina jest młoda 25-letnia dziewczyna nazwiskiem Olga Gorokow.

Jest to fanatyczka, która głosi „świętą wojnę bolszewicką“ przeciw anglikom w Azji i rodzaj szarej opatrzności, która kontroluje gesty i czyny czerwonych terorystów.

Lenin i inni wielcy przywódcy bolszewizmu wierzą serjo, że „czerwony Rasputin“, jak przezwano ją w Rosji, posiada moc odsłaniania tajników przyszłości.

Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż ona pochlebia im stale i co tygodnia „ma wizję“ bolszewickiego imperjum światowego pod bezpośrednim protektoratem Moskwy.

Na żądanie panny Gorokow Lenin skazał na sześć miesięcy więzienia wysokich urzędników departamentu mobilizacyjnego, których podejrzewano o umieszczenie w dziennikach ironicznych artykułów o tej bolszewickiej Joannie d'Arc.

Z komisji wojskowej.

Dymisja gen. Wroczyńskiego.—Gospodarka w sekcji prasowej nacz. dowództwa.

Warszawa, 22 października.

Na posiedzeniu komisji wojskowej omawiano sprawę gospodarki w sekcji pras. nacz. dowództwa.

Gospodarka ta uznana została przez sąd polowy za prawidłową, wobec czego oskarżeni kapitan Kaden—Bandrowski i buchalter Jezierski zostali uniewinnieni, aczkolwiek naczelna kontrola, na której czele stał gen. Wroczyński, stwierdziła nadużycia.

Jak sobie, czytelnicy przypominają, prasa zarzucała sekcji prasowej, że popiera wyłącznie pisma lewicowe, mianowicie: „Naród“, „Kur. Polski“ „Robotnik“, „Rząd i Wojsko“, „Wyzwolenie“ i t. p. i na tę propagandę wydaje miesięcznie 17 miljonów rubli.

Gdy gen. Wroczyński wglądnął w tę sprawę, zmuszony był podać się do dymisji. Poprzedził ją rozkaz naczelnego wodza, odczytany w komisji wojskowej przez posła Załuskę, tej treści:

Warszawa, 6.9 1920 r.

Naczelne dowództwo
szef sztabu jeneraln.
277|a. o. p.

Do pana ministra
spraw wojskowych
je. por. Sosnkowskiego
(do rąk własnych.)

Z rozkazu naczelnego wodza muszę donieść, że jak długo

słuszność ciężkich zarzutów, podniesionych przez nacz. kom. kontrolną przeciw biuru pras. n. d-wa nie będzie przez śledztwo sądowe udowodnioną, wódz naczelny zabrania p. jen. Wroczyńskiemu dostępu lub badania w jakikolwiek sposób czynności organów n. d-wa.

Szef sztaby jen.
ROZWADOWSKI, jen. por.

Po scharakteryzowaniu przez posła Załuskę gospodarki w sekcji prasowej poseł ten w imieniu Związku ludowo-narodowego zaproponował, by komisja wojskowa wystąpiła do sejmu z wnioskiem następującym:

Wysoki sejm zechce uchwalić:

1. Powołanie przez min. wojny osobnego urzędu nacz. kontroli wojsk, sejm uznaje za uzasadnione i korzystne dla armji, dotychczasową zaś pracę tego urzędu za pożyteczną, zgodną z instrukcją i z dobrem Rzeczypospolitej.

2. Sejm uznaje—zgodnie z orzeczeniem oddziału nacz. kontroli wojsk.—gospodarkę w sekcji pras. nacz. dowództwa za sprzeczną z przepisami, obowiązującymi w dobrze zorganizowanej armji, specjalnie zaś gospodarkę pieniężną—za niezgodną z przepisami racjonalnej buchalterji.

3. Sejm stwierdza, że wódz naczelny nie poparł pracy kontrolującej oddziału, przeciwnie, już po stwierdzeniu przez oddział niewłaściwej gospodarki w sekcji prasowej nacz. dowództwa, stanął przeciw oddz. kontroli, przez co praca jego uległa zahamowaniu, kierujący zaś konkontrolą jenerał wystąpił z armji.

4. Sejm stwierdza z głębokim ubolewaniem, że sekcja pras. nacz. dowództwa dostarczała armji Rzplitej za pieniądze skarbowe pisma tylko jednego obozu, przeważnie wrogie kościołowi, lub wprost przeciwreligijne.

5. Wobec orzeczenia sądu polowego przy nacz. dowództwie w sprawie stwierdzonych przez oddział nacz. kontr. wojsk w sekcji prasowej nacz. dowództwa nadużyć, sejm wzywa ministra wojny do zakończenia śledztwa i do zawiadomienia sejmu o jego wynikach. W tym celu sejm powołuje osobną podkomisję.

6. Wobec orzeczenia nacz. kontroli sejm wzywa rząd do usunięcia kpt. Kaden-Bandrowskiego z zajmowanego przezeń stanowiska.

Na wniosek pos. Bardla obrady nad wnioskiem powyższym odroczono.

Nowa pożyczka polska w Ameryce.

Warszawa, 22 października.

Na wczorajszej konferencji z udziałem przedstawicieli prasy, wiceminister skarbu, prof. Roman Rybarski, oznajmił, iż rząd nasz zamierza zaciągnąć nową pożyczkę w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, oczywiście wśród wychodztwa polskiego. Byłaby to pożyczka krótkoterminowa, na lat 5, lub 8, zaciągnięta na 8 proc., wprost przez rząd polski, bez pośrednictwa.

Pożyczka ta mogłaby byą użyta dla celów przekazowych. Polak w Amaryce nabywałby za dolary obligacje tej pożyczki, przekazując ją, zamiast gotówki, swej rodzinie w Polsce. Ta rodzina otrzymałaby, na żądanie, wypłatę z kasy skarbowej w Polsce gotowizną. Wprawdzie skarb musiałby tym sposobem wcześniej spłacić część pożyczki, w każdym jednak razie w jego posiadaniu pozostałyby jeszcze bardzo poważne sumy cennej waluty dolarowej.

W sprawie tej pożyczki p. wiceminister Rybarski wyjeżdża wkrótce do Ameryki.

Co do pożyczki poprzedniej oznajmił p. Rybarski, że pierwotnie zadeklarowano na nią 30 miljonów dolarów, później jednak, wskutek przejściowych niepowodzeń oręża naszego, suma tych deklaracji zmniejszyła się do 16 miljonów dolarów.

Kto informuje fałszywie Francję?

Czyżby PAT?

Warszawa, 22 października.

(Tel. wł.)

W ostatnich czasach w prasie francuskiej zaczęły się ukazywać wprost skandaliczne wieści telegraficzne o stosunkach w Polsce.

W d. 16 b. m. ukazała się depesza agencji Havasa o... dymisji Piłsudskiego, wysłana z Warszawy d. 15 b. m.

Poruszając tę sprawę na łamach „Journal de Pologne" redaktor tegoż pisma p. R. Vaucher stwierdza, że korespondentem Havasa w Warszawie jest PAT.

Wobec tego rodzi się pytanie, czy jest rzeczą możliwą, by agencja urzędowa rozpowszechniała podobne brednie po świecie, brednie, ktore szkodzą Polsce w sposób niesłychany!

A więc mamy senat!

Sosnowiec, 23 października.

Czwartkowe posiedzenie sejmu przejdzie do historji z racji uchwały powziętej w sprawie ustroju Polski. Większość sejmowa stanęła na stanowisku dwuizbowości w tym zapewne mniemaniu, że jeżeli parlamenty zachodnioeuropejskie przez lat tyle pracowały jako dwuizbowe, jeżeli parlament angielski, słusznie uchodzący oddawna za najbardziej liberalny, również jest dwuizbowy, nie było żadnej zewnętrznej racji po temu, by u nas gwałtem zaprowadzać jednoizbowość.

Zwolennicy jednoizbowości twierdzili, iż właściwie posłowie sejmowi doskonale z ustrojem państwa i jego potrzebami radzić sobie mogą, że skoro ich naród wybrał, więc ma do nich zaufanie, a z tego wynika, że ufać będzie również temu, co ci posłowie uchwalą. Jest to mniemanie z gruntu fałszywe, o czym szanowni posłowie lewicy dobrze wiedzą.

Nawet bowiem pchanie maszyny państwowej o ustalonym trybie nie jest rzeczą łatwą. Utarte drogi życia państwowego wymagają nietylko donośnego organu głosu i obrotnych języków, ale przedewszyskim tęgich głów. Naród nasz nie jest politycznie wyrobiony, to też nasza reprezentacja sejmowa jest wprawdzie naszą reprezentacją, bo jest równe mało wyrobiona, ale nie stanowi ciała prawodawczego w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nasz sejm ma kwalifikacje tylko w zakresie uprawnień, prawomocności uchwał, ale nie posiada w należytym stopniu przygotowania politycznego.

I gdybyśmy w takich warunkach zdecydowali się na jednoizbowość, wytworzylibyśmy stan rzeczy, w którym sejm byłby może zawsze wyrazem ludu, ale niekiedy przestawałby być wynikiem rozumu i taktu politycznego. Niewielu naszych posłów ma pojęcie o parlamencie, niejeden z nich dopiero z okazji posłowania wziął się do gazety, coś napisze sam, coś przeczyta; przedtym zaś był pogrążony w ciemnocie, gdy teraz każą mu budować państwo. To też dobrze się stało, że choćby tylko na ten czas, dopóki wszyscy obywatele Polski nie nauczą się czytać, mieć będziemy senat, który nawet w najgorszym swym składzie nie będzie zawierał analfabetycznej większości.

Nie chcielibyśmy, oczywiście, aby senat ten miał władzę prawodawczą w całym tego słowa znaczeniu, spełni on znakomicie swą rolę, gdy będzie kubłem zimnej wody na tych, co zagrzani poklaskami tłumów, chcieliby bawić się kosztem państwa całego w przeróżne wynalazki. Prawda, życie nasze musimy w pewne ramy wtłoczyć, musimy na pewien czas przyjąć niedogodne może nawet formy. Ale teraz przynajmniej to będziemy mieli na pocieszenie, że polityka eksperymentów społecznych czy politycznych nie będzie stosowana bezwzględnie. Senat, stojący na straży porządku, będzie w razie potrzeby korzystał ze swego prawa veta aż do czasu, gdy wszyscy zostaniemy uobywateleni.

Senat ten będzie wyraźnym wskaźnikiem, że poza frazesem i demagogją są inne jeszcze pobudki, którymi kierownicy państwa rządzić się muszą; senat ten będzie instytucją, która wniesie do naszego życia państwowego nietylko to, co dają czerwone broszurki, ale czego Europę nauczyły nie lata, lecz wieki doświadczeń politycznych. Senat dopiero jest gwarancją poważnej pracy; bo pamiętajmy o tym, że, by pracować dla państwa z korzyścią, trzeba nietylko chęci, ale odpowiedniego uzdolnienia i wiedzy, — o ile zaś nasi posłowie sejmowi zdradzali wiele dobrych chęci, o tyle starali się ukrywać inne swe zalety, bardziej niezbędne, wskutek czego sejm nasz pogłębiał tylko chaos w państwie i w najkrytyczniejszej chwili inwazji bolszewickiej musiał być zastąpiony przez Radę obrony państwa.

Głosowanie czwartkowe jest właśnie chwalebnie zdanym egzaminem z dojrzałości politycznej większości naszego sejmu i musi być powitane jako ogromny krok naprzód w naszym życiu.

J. W.

Podpalaczka

Powieść z francuskiego.

10.

Inżynier zebrawszy weksle podpisał rachunek.

— Odeślesz pan to jutro do banku — rzekł do kasjera: pojutrze podniesiemy sumę.

— Dobrze, panie.

— Uporządkowałeś pan spłatę na dziesiątego?

— Tak, panie.

— Jakaż wypada różnica pomiędzy zapłaconemi sumami, a sumą do odebrania?

— Sześćdziesiąt trzy tysiące franków.

— Dobrze.

Pan Ricoux wyszedł.

Jakób stał przy drzwiach, z czapką w ręku.

Pryncypał i nadzorca powtórnie zostali się sami.

Pan Labroue wstał od biurka i podszedł do stołu zarzuconego rysunkami.

— Albo się mylę Jakóbie Garaud, rzekł, lub wynalazłem coś cudownego, coś... co nam przyniesie olbrzymie bogactwa!

VII.

Bogactwa! — powtórzył Jakób, podczas gdy iskra chciwości zapłonęła w jego spojrzeniu.

— Tak; — odrzekł inżynier.

— Nowy mechaniczny wynalazek zapewne...

— Co najmniej nowe zastosowanie, udoskonalenie dawniejszego systemu, jaki ci jest znanym. Potrzebuję pomówić z tobą Jakóbie. Zyskałeś całą mą ufność i mój szacunek. — Prócz tego, iż znasz doskonale swoje rzemiosło, jesteś wynalazcą, dobrze umiesz radzić.

Nadzorca przybrał minę zawstydzonego pod gradem tych pochwał i chciał coś wyjąknąć.

— Nie udawaj skromnego — przerwał mu pan Labroue — znasz tak dobrze, jak ja co wart jesteś. — Oceniam cię, boś dla mnie drogim współpracownikiem. — Dla dojścia do podobnego memu położenia, brak tobie tylko kapitału. I mnie go zarówno brakowało skorom zaczynał, lub miałem niedostateczny. — Mogę dziś uczynić to, czego nie mogłem wtedy. — Chcę wtajemniczyć ciebie w moje zamiary i sprawiedliwie, w takim razie część zysków z mojego nowego odkrycia do ciebie należeć będzie. Potrzebuję twojej pomocy, aby doprowadzić dobrze do końca ostatni mój wynalazek. Pracowałeś w zagranicznych fabrykach za nim wszedłeś do mnie, mówiłeś mi o tem?

— Tak panie.

— Zajmowałeś się zapewne robotą przy maszynach do giloszowania, jakie tam wykonywają w Ameryce?

— Tak jest. — Udoskonaliłem nawet jedną z takich maszyn, która przedtem nie przyczyniała się do powiększania majątku mego pryncypała. — Uważam jednak ze obowiązek zwrócić pańską uwagę, że maszyna powyższa doszła już najwyższego szczytu udoskonalenia.

— Tak sądzisz?

— Bez zaprzeczenia.

— Maszyny do giloszowania, o gładkiej powierzni, być może...

— Bo niepodobna zastosować jej do zwrotów na okrągłej.

— Tak ci się zdaje? — powtórzył pan Labroue.

— Jestem przekonany, tem więcej, żem studjował szczegółowo ów system.

— Nie zapominaj, że dla francuza nie istnieje wyraz „niepodobna"! — wyrzekł inżynier. — Trudnym... być może, lecz nigdy niepodobnym. Właśnie ja taką maszynę zastosowaną do zwrotów, wynalazłem.

Nadzorca otworzył szeroko oczy, z gestem zdumienia.

— Jeżeli nie łudzisz pan — rzekł — zarobisz miljony! Wyrywać sobie będą ten wynalazek.

— Odkryłem to, ale powtarzam, potrzebuję porozumieć się z tobą względem różnorodnych zastosowań mojego systemu. Myślę zarówno, że jeżeli mi się to uda, zbiorę wielki majątek dla mojego syna. Dla niego to jedynie pracuję; niechcąc jednakże być samolubem, powierzę ci me plany. — Razem będziemy je zgłębiali, rozbierali, a jeśli nie znajdziemy w nich nic do poprawy lub zastosowania, zabierz się niezwłocznie do zbudowania maszyny, trzymając wszelako w tajemnicy wynalazek, jaki zbogaci nas obu, a który najmniejsza nieostrożność pozwolićby mogła nam wykraść.

— Ach! panie... — zawołał Jakób — możesz liczyć na mnie... wszak znasz mnie tak dobrze...

Wiem o tem... i dla tego od dziś, czynię cię mym prawnikiem współkowym. — Z korzyści, jakie otrzymam ze sprzedaży maszyny, którą zbudujemy, daję ci pietnaście od sta...

Ogień chciwo ci zapłonął na nowo w oczach nadzorcy.

— Pietnaście od sta? — powtórzył.

— Tak! — i podniosę nawet tę sumę do dwudziestu, skoro otrzymam cyfrę trzech set tysięcy franków czystej korzyści. — Chodź, zobacz moje plany.

Pan Labroue otworzywszy kasę żelazną stojącą po drugiej stronie okna, wyjął z niej szkatułkę, jaką postawił na środku stołu, a otworzywszy takową przy pomocy mikroskopijnego kluczyka, zawieszonego na łańcuszku od zegarka, dobył papiery, rozłożywszy je na zielonem suknie stolika.

— Oto jest system — rzekł, wskazując palcem powikłane rysunki.

Jakób pożerał je zaiskrzonemi oczyma.

— Teraz — mówił dalej inżynier — wytłomaczę ci wszystko.

I rozpoczął objaśnienia w technicznych wyrazach, jakie opuszczamy z uwagi, iż znudzićby mogły czytelnika. Jakób Garaud rozumiał je dobrze, z pewnością nie nudziły go one, gdyż zapał jaśniał na jego twarzy i płonął w spojrzeniu.

— Ależ to rzecz cudowna, panie! — zawołał, gdy skończył inżynier. — Jest to urzeczywistnienie niepodobieństwa.

— Sądzisz więc, że to wykonać się uda?

— Uważam to za rzecz pewną!

D. c. n.

Pokój bolszewików z Ukrainą?

Pogłoski o zawieszeniu broni.

Lwów, 22 października.

Prasa miejscowa, powołując się na „Wpered" zamieściła wiadomość o zawieszeniu broni między armją ukraińską a sowiecką.

Podług informacji tutejszych ukraińskich sfer wojskowych miarodajnych, pogłoski te nie zostały dotąd urzędowo stwierdzone, co jednak nie wyłącza możliwości zawieszenia broni, ponieważ bolszewicy już nie jednokrotnie zwracali się do ukraińców z podobną propozycją.

Ukraińcy zgodziliby się tylko w takim razie na zawieszenie broni, gdyby bolszewicy wycofali wszystkie swoje wojska z terenu ukraińskiego, co, zważywszy na krytyczne położenie rządu sowietów i rozkład wśród czerwonej armji, bardzo jest możliwe.

Z życia kolejarzy.

8 lat więzienia za łapówki.

Płock, 22 października.

(Tel. wł.)

„Kur. Płocki" donosi:

Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Płocku, rozpatrywano sprawę naczelnika stacji kolejowej Lipno, Aleksandra Jana Sobelmana, oskarżonego o przestępstwa urzędnicze.

Przebieg sprawy sądowej wykazał, że nietylko osoby prywatne, ale nawet instytucje nie mogły otrzymać wagonów, o ile nie zapłaciły łapówek po 100 marek od wagonu.

Było to publiczną tajemnicą, ale nikt nie śmiał przeciwko potentatowi kolejowemu wystąpić.. Dopiero jeden z pokrzywdzonych, śmielszej natury sprawę całą zameldował odnośnym władzom. Na skutek czego nastąpiło śledztwo rządowe i sprawa.

Po pięknej mowie pprok. Sobocińskiego, wysłuchaniu obrony i oskarżonego sąd wydał wyrok jednogłośny, skazujący Aleksandra Jana Sobelmana, po pozbawieniu wszystkich praw, na 8 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok ten jako jednogłośny jest ostateczny i nie ulega ani apelacji, ani kasacji.

Ciekawa, że w chwili ewakuacji więzienia z Lipna przed bolszewikami zjawili się u naczelnika więzienia niektórzy koledzy oskarżonego i w kategoryczny sposób zażądali wypuszczenia Sobelmana!!!

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 22 b. m. Korduli.

Jutro w sobotę 23 b. m. Seweryna i Romana.

Wschód słońca o g. 6 m. 38.
Zachód słońca o g. 4 m. 50.

OD WYDAWNICTWA. Z powodu nienadejścia papieru zmuszeni jesteśmy numer dzisiejszy wydać w zmniejszonym formacie.

Pielgrzymka do Piekar. Odłożona z przyczyn od organizatorów niezależnych pielgrzymka do Piekar na Śląsku odbędzie się dziś nieodwołalnie.

Wszyscy zapisani winni się stawić o godz. w pół do jedenastej przed kościołem parafjalnym. Pożądanym byłoby zabranie z sobą żywności na całą dobę.

Jest nadzieja, że wszyscy ci, co się zapisali, zechcą skorzystać z pięknej pogody i otrzymanego nareszcie zezwolenia władz śląskich i odwiedzą cudami słynącą miejscowość. Będzie to tymbardziej pożądane, że jest to pierwsza pielgrzymka na Śląsk.

Odłożony przyjazd ministra pracy. Od kilku tygodni oczekiwany przyjazd p. ministra Pepłowskiego, wyznaczony ostatecznie na dzień dzisiejszy, znowu został odłożony z powodu przybycia do Warszawy przewodniczącego międzynarodowego biura pracy, Thomas, któremu min. Pepłowski z natury swego stanowiska udzielać będzie informacji.

Zmiana wyznania. Do rabinatu warszawskiego zgłosił się, podług prasy żargonowej, pewien porucznik z żoną, którzy oświadczyli chęć przejścia na mozaizm.

Zmiana wyznania już się odbyła.

Pożar teatru w Łodzi. Onegdaj, około północy, spłonął w Łodzi gmach teatru Wielkiego przy ul. Konstantynowskiej. Mieszczące się w tymże gmachu kino teatru Polonja także spłonęło. W kinie odbywało się przedstawienie.

Wśród publiczności powstał popłoch. Wypadków z ludźmi nie było.

Książe Radziwiłł „panie kochanku" ukaże się dzisiaj na naszej scenie. Dyrekcja, czyniąc zadość prawdziwym melomanom, którzy bądz listownie, bądź w słowie zwrócili się o powtórne wystawienie tej szlacheckiej kontuszowej komedji XVIII wieku, wystawia ją dzisiaj To też bezwątpienia wszyscy podążymy do teatru. Ze sztuka jest grana koncertowo, wiemy to ze wszystkich recenzji, danych po premjezze.

Teatr H. Czarneckiego dziś czynny dwukrotnie i u nas wystawioną będziz szlachecka komedja kontuszowa Książe Radziwiłł „panie kochanku"; w Będzinie „Księżniczka czardasza".

Jutro w niedzielę dwa przedstawienia i popołudniu po cenach zniżonych siarczysty „Jenerał huzarów", wieczorem egzotyczna i pełna finerji „Róża Stambułu z p. Zofją Fedyczkowską w roli tytułowej. W obydwuch przedstawieniach czynny będzie balet.

W poniedziałek i wtorek przedstawień nie będzie gdyż teatr gra w Dąbrowie i Będzinie.

Dziś w Będzinie wystawioną będzie rekordowa operetka, ze znakomitą wykonawczynią roli tytułowej p. Fedyczkowską, „Księżniczka czardasza", wraz z ulubienicą publiczności p. Józefowiczową, która wystąpi w roli Stasi.

Na wtorek zapowiedziana egzotyczna operetka „Róża Stambułu".

Z Czeladzi.

Czy konieczne? Komunikują nam, iż kancelarja parafjalna w Czeladzi wydaje odpisy metryk w języku rosyjskim, czym publiczność zmuszona do wybierania tych odpisów, jest niepomiernie zdziwiona. Chcielibyśmy się dowiedzieć, czy tego rodzaju przywiązanie do przeszłości zgodne jest z obowiązującymi prawami i jednocześnie zapytać, czy i kiedy rozpocznie się wydawanie tych dokumentów w języku polskim?

Boć chyba stan obecny nie należy przypisywać temu, że pisarze w kancelarji parafjalnej w takiej np. Czeladzi nie znają polskiego języka!

Trąmpczyński i Witos o pokoju i wojnie.

Warszawa, 21 października.

(P. A. T.)

Marszałek, omawiając na posiedzeniu sejmu rezultaty rokowań, powiedział między innymi:

Dążyliśmy wytrwale do pokoju oraz do pracy nad budową przyszłości kraju. Liczymy na to, że ktokolwiek będzie kierował narodem rosyjskim, nie rozpocznie nowej wojny, wspomniawszy na jej straszliwe skutki. Podpisując preliminarja pokojowe w Rydze, staraliśmy się, by granice z Rosją ustalić na zasadzie interesów obydwóch państw, nie wyzyskując naszych ostatnich zwycięstw.

Zaś prezydent ministrów tak określił obecną sytuację.

Po raz pierwszy od czasu powstania niepodległej Polski rząd Rzeczypospolitej staje dziś przed wysokim sejmem w atmosferze nie wojny, ale pokoju.

Nie prowadziliśmy walki dla zaborów, ale konieczność, zagrożonej wolności kraju, włożyła nam oręż do ręki. Nie żądaliśmy też od rządów sowieckich niczego, coby nie odpowiadało zasadom sprawiedliwości i słuszności prawa.

Instrukcja dla polskiej delegacji.

Warszawa, 22 października.

(P. A. T.)

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 21 b. m. zajmowała się sprawą Gdańska i upoważniła ministra spr. zagr. do dania naszej delegacji w Paryżu instrukcji imieniem rządu, że nie pozwala jej podpisywać żadnej takiej konwencji w sprawie gdańskiej, któraby była sprzeczna z postanowieniami traktatu wersalskiego.

„Temps" o sprawie Gdańska.

Paryż, 22 paźdyiernika.

(P. A. T.)

Havas. „Temps" omawiając sprawę Gdańska, oświadcza, że pretensje Gdańska są stanowczo nie do przyjęcia ponieważ uznanie ich poprowadziłoby do zaprzeczenia praw Polski do kontroli nad urządzeniami portowymi oraz uniemożliwiłoby rozwój, od którego zależy pomyślność ekonomiczna Polski.

Konferencja pokojowa nie miała nigdy zamiaru przyznać Gdańskowi praw i władzy państwa suwerennego. Ustanowienie wolnego portu Gdańska jest zupełnie fałszywe i sprzeczne formalnie z traktatem pokojowym.

Poseł bolszewicki w Warszawie.

Ryga, 22 października.

W kołach delegacji bolszewickiej panuje przekonanie, iż rząd sowietów zwróci się do rządu polskiego z projektem utworzenie w Warszawie przedstawicielstwa rządu sowietów.

Jako kandytat na stanowisko przedstawiciela Sowdepji w Warszawie, wymieniany jest przewodniczący delegacji pokowej ryskiej, Joffe.

Zmniejszanie ilości urzędników.

Warszawa, 22 października.

(P. A. T.)

Komisja administracyjna sejmu wybrała podkomisję, mającą czuwać nad zmniejszaniem ilości pracowników państwowych.

Jeszcze o autonomję Sląska.

Berlin, 22 października.

(Tel. wł.)

Niemiecka komisja do spraw zagranicznych obradowała przy współudziale przedstawicieli rządu pruskiego nad sprawą autonomji G. Sląska.

Minister spraw zagranicznych przedstawił położenie po wypadkach sierpniowych i mówił, że Niemcy muszą dążyć do nadania Sląskowi autonomji conajprędzej i do włączenia go do związku państw Rzeszy. Zebranie nie doszło jednak do żadnych decydujących wyników.

Z okazji tych debatów stwierdził minister, że strata Sląska na całe stulecie poderwałaby życie gospodarcze Niemiec.

Plebiscyt dla Wilna i Kowna.

Paryż, 22 października.

(Tel. wł.)

Havas podaje wiadomość ze źródeł rządowych polskich, że rząd polski nie rości żadnych pretensji do Wilna i nie chce go siłą wcielać do Polski, przedstawił jedynie koalicji projekt plebiscytu dla Wilna, Kowna i okolic.

Ponowne uruchomienie ukraińskiego uniwersytetu w Kamieńcu.

Lwów, 22 października.

Uniwersytet ukraiński w Kamieńcu i centrala organizacji oświatowych „Proświta“ wznowiły swą działalność. Jak słychać — rektorat uniwersytetu czyni zabiegi celem uzyskania dla uniwersytetu ukraińskich sił naukowych ze Lwowa.

Donosi o tym „Wpered“.

Zarząd Związku Restauratorów na Starostwo Będzińskie

niniejszym podaje do wiadomości wszystkim członkom, że w dniu 25-go października r. b. (poniedziałek) o godzinie 3-ej po południu w sali „Kino-Zagłoba“ w Sosnowcu przy ul. Kościelnej,

odbędzie się kwartalne ogólne zebranie członków Związku.

Właściciele restauracji którzy, dotychczas do Związku nie należą, a mają życzenie się zapisać, zechcą przybyć na ogólne zebranie w celu zapisania się.

Zarząd.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu Dział A. tom II zapisano d. 29 września 1920 r. następujące firmy:

1389. „Lejzor Galster“ handel galanteryjny w Zawierciu, Marszałkowska 33. Firma egzystuje od roku 1885. Właściciel firmy, Lejzor Galster, zam. w Zawierciu, Marszałkowska 33.

1390. „Jakób Grajcar“ handel żelazem w Sosnowcu, Modrzejowska 26. Firma egzystuje od roku 1920. Właściciel, Jakób Szlama Grajcer, zam. w Sosnowcu, Małachowskiego 7. Pomiędzy właścicielem firmy, a żoną jego Fajglą z domu Kurctag na mocy intercyzy z roku 1903 została ustalona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

1391. „Chaja Klapfer“ handel wyrobami tytuniowymi w Sosnowcu, Modrzejowska 42, Firma egzystuje od roku 1902. Właściciel, Chaja Klapfer zam. w Sosnowcu, Modrzejowska 42.

1392. „Rywka Abramowicz“ handel manufakturą, garderobą i nićmi w Sosnowcu Modrzejowska 35. Firma egzystuje od roku 1919. Właścicielka, Rywka Abramowicz, zam. w Sosnowcu, Modrzejowska 35.

1393. „Maurycy Geyer“ handel mydłem, pastą do obuwia, perfumerją i innymi chemicznymi art. w Sosnowcu, Staro-sosnowiecka 68. Firma egzystuje od roku 1920. Właściciel, Maurycy Geyer, zam. w Sosnowcu Staro-sosnowiecka 68.

1394. „Jerychem Dancygier“ handel ubraniem męzkim w Sosnowcu, Modrzejowska 9. Firma egzystuje od roku 1910. Właściciel, Jerychem Dancygier, zam. w Sosnowcu, Modrzejowska 9.

Dnia 30-go września 1920 roku.

1395. „Chaim Zygielbaum“ młyn wodny w Marciszowie, gm. Poręba, Firma egzystuje od roku 1907. Właściciel, Chaim Zygielbaum, zam. w Zawierciu, Nowo-fabryczna 3.

1396. „Jakób Gelbhaar“ przedsiębiorstwo pośredniczące w Sosnowcu, Kościelna 3. Firma egzystuje od roku 1919. Właściciel Jakób Gelbhaar, zam. w Sosnowcu Kościelna 3. Pomiędzy właścicielem firmy, a żoną jego Frymetą z domu Siwek, na mocy intercyzy z roku 1904 została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 5 października 1920 roku.

1133. „Wir“ Towarzystwo Zjednoczonych aptekarzy Zagłębia Dąbrowskiego dla wyrobu sztucznych wód mineralnych w Sosnowcu Wolski, Wasilewski i S-ka“. Dokonano drugiego wpisu o zbyciu udziałów firmy „Wir Towarzystwo Zjednoczonych Aaptekarzy Zagłębia Dąbrowskiego dla wyrobu sztucznych wód mineralnych w Sosnowcu Wolski, Wasilewski i S-ka“ na rzecz Władysława Wasilewskiego i o zmianie takowej na firmę „Wir dawniej Towarzystwo Zjednoczonych Aptekarzy Zagłębia Dąbrowskiego dla wyrobu sztucznych wód mineralnych w Sosnowcu, Władysław Wasilewski.

Dnia 12 października 1920 r. na skutek decyzji Sędziego Rejestrowego—wykreślono z Rejestru Handlowego, Dział A. Tom. I N. 762 firmę „K. Cukierman“.

Wydawca Wiktor Monsierski. Drukarnia „Iskry“. Redaktor: Juljan Wapniarski.